AHP QCS-17+A

WALKA O POLSKĘ TRWA

pod prąd

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

Nr. 13 1 września 1945 Cena 20 rp.

FONDATION ARCHIVUM HELVETO-POLONICUM Beau-Chemin 27 CH-1722 Bourguillon

NIE MA PRZED NAMI WYBORU...

Mija dziś 6 lat od chwili, gdy Polska, jako pierwszy na świecie kraj, oparła się czynnie żądaniom Niemiec hitlerowskich i podjęła walkę, do której po dwóch dniach przystąpiły Anglia i Francja, po dwóch latach - chcąc nie chcąc - Rosja Sowiecka, a nieco później, będąca faktycznie od dawna w stanie wojny z "Osią" - Ameryka.

Dlaczego naród polski zgodził się bez wahania na walkę? Przecież można było jej uniknąć za niską pozornie cenę : za oddanie sąsiedniemu mocarstwu autostrady przez Pomorze. Ale Polska, jak długa i szeroka - wszystkie warstwy społeczeństwa i wszystkie partie polityczne - rozumiała, że pierwsze ustępstwo pod przymusem poprowadzi niechybnie do dalszych, a w konsekwencji cały kraj znajdzie się pod przemożnym wpływem potężnego sąsiada, który będzie kierował polską polityką zagraniczną i polskim rozwojem gospodarczym, który narzuci nam swoją ideologię, swój światopogląd i swoje metody rządzenia. A to równałoby się utracie niepodległości.

Z tym zgodzić się dobrowolnie nie mogliśmy i dlatego cały naród jednomyślnie przyjął wojnę. Cały naród, za wyjątkiem garstki komunistów, których władze naczelne w Moskwie utrzymywały wówczas najserdeczniejsze stosunki z Niemcami hitlerowskimi i układały z nimi podział Polski i strefy wpływów w Europie.

Pamiętamy dobrze wszyscy, ile ciężkich i zdawałoby się beznadziejnych lat przeżyliśmy od 1 września 1939. Pamiętamy dobrze, ile innych narodów załamało się całkowicie lub częściowo, uważając, że nie ma innego ratunku, że trzeba się zgodzić z rzeczywistością, że przyszłość leży tylko we współpracy z jedynym zwycięzcą.

Po 6 krwawych latach ta niezłamana potęga niemiecka legła w gruzach. Polska, wierząc w jej klęskę przez cały czas, wbrew oczywistościom, w najczarniejszych nawet momentach - oceniła sytuację słusznie, z nieomylnym instynktem doświadczonego nie raz ciężko w dziejach narodu.

To prawda, że upadek Niemiec nie przyniósł nam wolności, do której mamy większe prawo, niż jakikolwiek inny naród. Ale Polska - stająca przed 6 laty do boju o skrawek Pomorza, nie ustąpi dziś połowy swojej ziemi w zamian za problematyczne jeszcze rekompensaty na zachodzie. Ale Polska, która oparła się ideologii, metodom i światopoglądowi hitlerowskiemu - nie przyjmie dziś równie wstrętnej ideologii i metod sowieckich. Ale Polska, której nie zdołała złamać piąta kolumna, nie ulegnie dziś szóstej kolumnie komunistycznej, działającej pod ochroną armii czerwonej.

Tu nie ma wyboru. Nie szukać wykrętów! Kto zgadza się na dzisiejszą rzeczywistość, ten nie tylko łamie przysięgę, ale zapiera się krwi polskiej, przelanej pod Kutnem i w Warszawie i w Katyniu i pod Monte-Cassino i w obozach koncentracyjnych i na wszystkich frontach Polski Walczącej! Oni polegli za wolność Polski.

Pójdziemy za nimi drogą, którą wskazuje nieomylny instynkt polskiego Narodu - do O s t a t e c z n e g o Z w y c i ę s t w a !

ANGLIA NA ROZDROŻU

"Gdy mowa o Anglii, skłonni jesteśmy w każdym akcie jej polityki zewnętrznej szukać jakiejś głębszej myśli państwowej, daleko sięgającego planu. Zapominamy, że i tam rozum stanu zmaga się z płytką demagogią, niezawsze z powodzeniem, że i tam żądza władzy pcha ambitnych polityków do schlebiania niższym instynktom, do wygrywania w walce politycznej haseł popularnych, choćby najszkodliwszych dla państwa, że i tam na politykę państwową mają wpływ interesy, często nic wspólnego nie mające z dobrem państwa, że i tam wreszcie człowiek niezależny, mający swobodę kierowania się swym rozumem i swym sumieniem, nie należy w polityce do zjawisk najczęstszych".
"...I w Anglii zresztą...ogromnie się rozrósł żywioł kosmopolityczny, nie związany z krajem, nie myślący o jego przyszłości, gotowy wszystko sprzedać w bezwzględnej spekulacji". /Roman Dmowski - "Polityka polska i odbudowanie państwa", 1926, str.376, 378/

Lord Vansittart napisał przed kilku laty, że Anglikom wydawało się tylko, iż prowadzą t.zw.politykę równowagi. W istocie postępowali zawsze odwrotnie, niżby ta zasada nakazywała.

Nie ma lepszej ilustracji tego twierdzenia niż historia ostatniego ćwierćwiecza. Po wojnie 1914-1918 Anglia zrobiła dużo, aby uratować Niemcy. Powodowała się przytem całkowicie fałszywą przesłanką, iż jej konkurentem nr.1 jest Francja. Z właściwą sobie powolnością myślenia nie uświadomiła sobie opinia brytyjska, że Francja Clemenceau i Focha nie była już Francją Ludwików i Bonapartych, i że Marna i Verdun były pirrusowym zwycięstwem z punktu widzenia dynamizmu i potencjału demograficznego Francuzów.

Swiadoma z jednej strony swej słabości wewnętrznej, z drugiej możliwości regeneracyjnych Niemiec, czyniła Francja wszystko celem zapewnienia sobie - a zatym i Europie - bezpieczeństwa. Na drodze tej spotykała się jednak stale z przeszkodami ze strony Anglosasów. Rząd francuski zrezygnował w 1918 roku z marszu na Berlin, a to pod naciskiem Londynu, który przyrzekł zapewnić bezpieczeństwo Francji przez zawarcie t.zw.traktatu gwarancyjnego anglo-amerykańskiego. Gwarancja ta jednak nie doszła do skutku a Francja pogodziła się z tym faktem w nadziei, że znajdzie upragnione bezpieczeństwo w Lidze Narodów. Ta ostatnia wszakże była martwo urodzonym dzieckiem wobec nieprzystąpienia do niej St.Zjednoczonych, które jedynie mogły zapewnić charakter uniwersalny decyzjom Ligi. Czując słabość tworzonej organizacji międzynarodowej, próbowała Francja asekurować się na wschodzie, przede wszystkim przez odrodzenie silnej Polski, z którą miała identyczne interesy. Ale i tu Anglia, a ściślej jej premier Lloyd George, sparaliżowała te plany. W Gdańsku, na Pomorzu, na Śląsku, w Cieszynie, we Lwowie i w Wilnie mogli Polacy odczuć wrogą kontrakcję w krytycznym momencie. Akcja ta stała zresztą w sprzeczności z dobrze pojętym interesem narodu angielskiego...

Na arenie międzynarodowej prowadziła Anglia również politykę, która musiała się skończyć katastrofą. Było to świadome czy nieświadome popieranie czynników, które dążyły wytrwale do obalenia ładu europejskiego z 1919 roku. Najbardziej jaskrawym etapem tej polityki były układy w Locarno. Poświęcono w nich podstawową zasadę prawa międzynarodowego, uznając, że granice Polski i Czechosłowacji z Niemcami są mniej nienaruszalne aniżeli granice Francji i Belgii. Anglia bowiem uważała, że jej zobowiązania wobec Europy kończą się na Renie. Niemcy nie czekały długo na wyciągnięcie praktycznych wniosków z tego stanu rzeczy, co dało wkrótce okazję młodszemu bratu Chamberlaina z Locarno odbycia pouczającej podróży do Monachium...

Kiedy w r.1933 Piłsudski zaproponował w Paryżu i Londynie wspólną akcję polityczną, a w razie potrzeby i wojskową, celem zmuszenia Niemiec do zaniechania sprzecznych z traktatem wersalskim zbrojeń, odpowiedziano, że opinia publiczna nigdy nie zaaprobuje takiego kroku. Cóż dziwnego, że w tych warunkach przyglądano się bezradnie okupacji i fortyfikacji Nadrenii w 1936 roku, rozbudowie Reichswehry, aneksji Austrii ?

W okresie 1936/39 Londyn nalegał często w Warszawie na bezpośrednie porozumienie polsko-niemieckie w sprawie Gdańska. Po wejściu Hitlera do Pragi - dobrze ubitą w Locarno i Monachium drogą - przerażeni Anglicy wymusili niemal na Polsce przyjęcie gwarancji angielskiej, obawiając się całkiem niesłusznie, że Polska ulegnie, a za tym równowaga w Europie ulegnie zwichnięciu. Biedna równowaga, którą sami Anglicy podkopywali od lat dwudziestu z uporem godnym lepszej sprawy!

Dziś historia się powtarza. Anglicy pobili Niemców przy pomocy Ameryki tudzież Rosji. Ponieśli przy tym znikome straty ludzkie , nieco materiałowych, zachowali natomiast nietknięty potencjał gospodarczy światowego imperium, które zjednoczyło się wokół wysp brytyjskich, otoczonych aureolą bohaterskiej walki na lądzie, morzu i w powietrzu. Naród angielski wykazał w tej wojnie więcej, niż tradycyjny hart, spokój ducha i równowagę.

Wchodząc w wojnę w obronie zasad sprawiedliwości i demokracji w życiu narodowym i międzynarodowym, mogła Wielka Brytania wyjść z niej otoczona glorią zaszczytnie spełnionego wobec społeczności międzynarodowej obowiązku, mogła odkupić błędy swej polityki, która doprowadziła Europę do tragicznego września 1939 roku.

Wychodzi z niej pomniejszona moralnie, już nie Wielka, a tylko - Brytania. Bo pomogła powtórnie do rozbioru Polski. Największa hańba historii świata cywilizowanego znalazła swoje powtórzenie, i to po wygranej wojnie, podjętej w imię sprawiedliwości i obrony tejże Polski.

Paradoks jest zbyt krzyczący , aby mógł być trwały.

Czy nie jest jednak przesadą twierdzenie, że opinia angielska musi zawsze długo odczekać zanim zrozumie, że czarne jest czarne, a białe - białe? Naród angielski jest zdrów. Dowiódł tego w tej wojnie . Anglik ma wrodzone poczucie moralne, któremu daje wyraz w pojęciu "fair play", nieznanym w innych językach. Gdyby otwarto zawczasu oczy wyborcom angielskim na istotny stan rzeczy w Europie po-wersalskiej , nie byłoby drugiej wojny światowej.

I gdyby nie robiono dziś niemoralnych koncesyj Rosji Sowieckiej kosztem pierwszego i najwierniejszego sojusznika - Polski, nie byłoby widma wojny 19?? roku, które zagląda już w oczy naszej generacji.

Anglicy twierdzą, że nie mogli postąpić inaczej, gdyż Rosja byłaby się wtedy porozumiała z Niemcami. Ale jakąż wartość przedstawia jako sojusznik rząd, który gotów jest w każdej chwili przejść do porządku dziennego nie tylko nad własnym honorem, lecz i nad dziesiątkami milionów trupów swych obywateli i nad setkami kilometrów kwadratowych swego z ziemią zrównanego kraju? I to za jaką cenę? Aby dostać w zamian paręset km2 bagien, by użyć słów Churchilla? Czy Anglicy naprawdę nie czuli, że nie chodziło tu o linię Curzona, ale o zasadę? A Kiedy Churchill deklamował, że Rosji zależy tylko na bezpieczeństwie, miejmy nadzieję, że sam doskonale rozumiał, iż o takie samo bezpieczeństwo chodziło Niemcom w Gdańsku, iż jedyną linią istotnego bezpieczeństwa dla Rosji w Europie jest Wał Atlantycki i Gibraltar... Ale i to nie wystarczy , póki będzie istniała baza morsko-lotnicza, której imię - Wyspy Brytyjskie.

I podobnie jak Lloyd George swym stanowiskiem w sprawie Gdańska w 1919 roku wytknął drogę "krwi, łez i potu" dla swych następców, tak też panowie Churchill, Eden i inni wytyczyli nową drogę krzyżową, na którą kraj ich będzie musiał wkroczyć, jeżeli nie zechce pozostać już tylko Brytanią...

CE-EL .

ANGLOSASI IDĄ DO SOWIETYZOWANEJ EUROPY...

W sierpniu 1945 roku zagasły ostatnie płomienie drugiej wojny światowej. Pierwsze dni prawdziwego pokoju - w tym przynajmniej sensie, że przestały walczyć z sobą regularne wojska - mamy po za nami. Otwiera się pole działania dla dyplomatów, którzy będą się starali zdyskontować militarne wyniki, zwycięskie armie schodzą w cień, chociaż ich istnienie dostarcza nadal najbardziej przekonywującego argumentu politykom.

Narody całego świata śledzą czujnie pierwsze kroki pokojowe rządów, by z nich wyczytać wskazówki na przyszłość. Nie przeceniając wydarzeń ostatnich dni należy jednak stwierdzić, że były one ważne i wzbudziły znaczne poruszenie w wielu krajach.

ATAK NA FAŁSZYWĄ DEMOKRACJĘ

Dopiero co zakończona wojna została podjęta w imię demokracji i wolności - a przeciw totalizmowi i przemocy narodów mocniejszych nad słabszymi. Hasło to zyskało na całym świecie taki poklask, zrozumienie i entuzjazm, że sprzeciwienie się mu było niemożliwe dla nikogo. Jedyną drogą dla państwa totalnego, które chcąc nie chcąc znalazło się w obozie demokratycznym, było przyjęcie tego hasła. Ponieważ państwo to - Rosja Sowiecka - nie wyrzekła się jednocześnie swych tradycyjnych planów zaborczych, dla których rozwój sytuacji wojennej stworzył niebywałą koniunkturę, stanęliśmy wobec niespotykanego dotąd na taką skalę oszustwa politycznego : oto komuniści wszystkich krajów przybrali miano obrońców wolności i pionierów...demokracji, a wszystkie akty przemocy i grabieży cudzych ziem przez Rosję zostały nazwane realizacją ... wolności ludu i jednostki.

Ani świat ani, zwłaszcza, zainteresowane kraje nie miały złudzeń co do prawdziwej wartości tych oszukańczych haseł. Ale przeciwstawić się czynnie i skutecznie olbrzymiemu fałszerstwu mogły tylko państwa anglosaskie, bo tylko one są w stanie odpowiedzieć na potęgę - jeszcze większą potęgą.

Dotychczas można się było obawiać, że te dwa mocarstwa zamykają rozmyślnie oczy na dyktaturę komunistyczną w 11 krajach Europy. Ostatnie dni rozwiały w dużym stopniu te obawy.

Były premier W.Brytanii Churchill, nie szczędzący, dopóki stał u steru rządów, słów uznania, by nie powiedzieć entuzjazmu dla Rosji Sowieckiej, okazał się w stosunku do niej znacznie bardziej surowy zabierając głos jako szef opozycji podczas otwarcia sesji nowego parlamentu angielskiego. Wyrażając się bardzo krytycznie o przymusowym wysiedleniu z Polski i Czechosłowacji milionów Niemców, Churchill wezwał rząd brytyjski do poczynienia wszelkich kroków, " by podobne tragedie nie powtarzały się więcej za przecinającą obecnie Europę żelazną kurtyną". Po wyrażeniu dalej zaniepokojemia wielu swych rodaków z faktu, że "w większości krajów wyzwolonych komuniści osiągnęli lub też są w trakcie osiągania władzy dyktatorskiej", Churchill stwierdził : "W milionach domostw Polski, Czechosłowacji, Austrii, Węgier, Jugosławii, Bułgarii główną troską rodzin jest dzisiaj obawa, że lada chwila zapukają do drzwi uzbrojeni policjanci, by zabrać ze sobą ojca lub syna. I nikt nie wie, czy ten ojciec lub brat powróci i co się z nimi stało. Wiedzą jedną rzecz tylko, że lepiej wogóle o niego nie pytać".

Równie mocno i zdecydowanie postawił sprawę w swej mowie inauguracyjnej nowy minister spraw zagranicznych W.Brytanii, Bevin :

Nie możemy oczywiście spodziewać się, by wybory na terytoriach wyzwolonych odbywały się odrazu w duchu i wolności takiej, jak wybory do Parlamentu angielskiego. Ale już teraz musimy sprzeciwić się najkategoryczniej temu, by jedna forma państwa totalnego została zastąpiona przez drugą formę /oklaski w Izbie/. Faszyści i naziści stali się do tego stopnia zniecierpliwieni, że panuje tendencja do uznawania za faszystów tych grup społecznych i partyj politycznych, które z pojęciem tym nie mają nic

wspólnego, a pragną poprostu być reprezentowane".

Obaj mężowie stanu zwrócili w swych mowach specjalną uwagę na niektóre kraje Europy wschodniej i Bałkanów, a w szczególności na Bułgarię. Min.Bevin oświadczył, mówiąc o Bułgarii, Rumunii i Węgrzech :

"Rządy utworzone w tych krajach nie stanowią naszym zdaniem reprezentacji większości społeczeństwa. Ostatnie wydarzenia wzmocniły jeszcze nasze przekonanie, że panuje tam w dalszym ciągu ustrój totalistyczny, w zmienionej tylko formie. Rządy tych krajów nie są w naszych oczach wyrazicielami opinii publicznej w stopniu, usprawiedliwiającym utrzymywanie z nimi stosunków dyplomatycznych.

W najbliższym czasie mają się odbyć wybory w Bułgarii. Prawo wyborcze nie jest jednak według nas zgodne z zasadami wolności /okla - ski/. Nie moglibyśmy przeto uważać za reprezentatywny rządu, któryby został wyłoniony z takich wyborów; dokonane na zasadzie prawa, zawierającego tyle ograniczeń i wyklu - czeń, byłyby one sprzeczne z naszą koncepcją wolnych wyborów /okla - ski/".

INTERWENCJA W BUŁGARII -

Opinia min.Bevina była niewątpliwie uzgodniona z rządem amerykańskim, ponieważ nowy minister spraw zagranicznych St.Zjednoczonych p.Byrnes /następca p.Grew/ - złożył jednocześnie na temat wyborów w Bułgarii deklarację, która pokrywa się w swej treści z deklaracją ministra angielskiego.Byrnes podkreślił zwłaszcza z naciskiem , że projektowane w Bułgarii wybory nie byłyby wolne od "strachu i terroru".

Od słów przeszły oba kraje do czynów. Na tydzień przed zarządzonym terminem wyborów przedstawiciel St.Zjednoczonych w Sofii złożył rządowi bułgarskiemu notę, która mówi m.in. :

"Rząd Stanów Zjednoczonych pragnie uznać prowizoryczny rząd bułgarski i nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne, jednak pod warunkiem, że rząd ten będzie reprezentował wszystkie ważniejsze ugrupowania demokratyczne i że przeprowadzi wybory naprawdę wolne i nieskrępowane".

Analogiczną notę złożyła w Sofii Wielka Brytania. Rząd bułgarski dąsał się i usiłował przejść do porządku dziennego nad otrzymanymi ostrzeżeniami, licząc najwidoczniej na poparcie Rosji Sowieckiej. Gdy jednak Moskwa - wierzymy, że niezbyt chętnie - przyłączyła się oficjalnie do krytyki anglosaskiej, sprawa została przesądzona . 25 sierpnia, a więc w przeddzień wyborów, rząd bułgarski odwołał je na czas nieokreślony, a po paru dniach ogłosił, że w kampanii wyborczej mogą brać odtąd udział wszystkie partie polityczne.

Pierwszym momentem charakterystycznym incydentu bułgarskiego jest fakt, że Stany Zjednoczone - nie objawiające dotychczas większego zainteresowania sprawami Europy i pozostawiające je chętnie do załatwienia między W.Brytanią a Rosją - wzięły tym razem na siebie główną inicjatywę i dały hasło do interwencji w obronie prawdziwej demokracji.

Drugim charakterystycznym momentem jest nieoczekiwanie łatwe ustępstwo Rosji. To przecież ZSRR patronował rządom komunistycznym w Bułgarii, to przecież Radio-Moskwa podkreślała "demokratyczny" ustrój "wyzwolonego ludu" bułgarskiego . Nie przesądzając niczego na przyszłość stwierdzić można, że Rosja ugięła się przed zdecydowanym wystąpieniem Anglosasów.

W interesie terroryzowanych przez komunistów narodów Europy należy życzyć, by sprawa Bułgarii była tylko pierwszym krokiem na drodze prawdziwej wolności rządzonych dziś przez sowiecką dyktaturę krajów.

CZY JUŻ INTERWENCJA W RUMUNII ?

Utworzony w styczniu r.b. rząd p.Groza jest w przytłaczającej większości sformowany przez jawnych i zamaskowanych komunistów, a panujący w kraju ustrój jest klasycznym przykładem "demokracji" w znaczeniu sowieckim : rządy policji i NKWD, terror, tłumienie wszelkich odruchów niezależnej opinii publicznej i odsunięcie od udziału w rządzie dwóch najpoważniejszych w

kraju partyj demokratycznych /narodowa partia chłopska p.Maniu i partia liberalna p.Bratianu/ za to tylko, że sprzeciwiają się wszechwładzy rosyjskiej.

Niespodziewanie król Michał rumuński zwrócił się do trzech mocarstw z apelem, by pomogły mu one w utworzeniu nowego rządu, któryby reprezentował rzeczywiście opinię publiczną społeczeństwa. Swiadczy to dobitnie, że monarcha rumuński, który na mocy konstytucji ma prawo odwoływania i powoływania gabinetu, nie jest w stanie wykonywać w praktyce tego prawa. Fakt powyższy jest najlepszą ilustracją reżimu komunistycznej dyktatury, jaki panuje obecnie w Rumunii, okupowanej przez armię czerwoną. Z drugiej strony, apel króla został wystosowany 23 sierpnia, a więc w parę dni po piętnujących stosunki polityczne w Europie deklaracjach anglo - saskich. Związek między dwoma wydarzeniami nie jest zapewne przypadkowy.

Swiadczyć o tym może również przychylne przyjęcie, jakie apel króla znalazł natychmiast w Ameryce i Anglii, gdzie oświadczono w kołach rządowych, że oba te mocarstwa są gotowe udzielić żądanej pomocy rumuńskiemu monarsze.

Rosja jednak uznała najwidoczniej, że dość aż nadto świeżego ustępstwa w sprawie bułgarskiej. "Izwiestia" - organ Najwyższego Sowietu, wzięły namiętnie w obronę rząd Grozy, podkreślając jego "demokratyczny" charakter, a zachęceni tym premier Groza i minister sprawa zagranicznych Tatarescu odparli zarzuty pod adresem reżimu, kwalifikując jako "sabotaż" wszelką próbę reform; więcej, 28 sierpnia policja "wykrywa" w Bukareszcie spisek zmierzający do obalenia siłą istniejącego rządu, a masowe aresztowania obejmują głównie partię chłopską Maniu.

Widać, że opór sowiecki krzepnie, a nawet, że z Kremla padło hasło kontrofenzywy. Najbliższe dni wykażą, czy Anglosasi zdecydowani są postawić kwestię Rumunii równie mocno, jak miało to miejsce z Bułgarią, i czy poprą oficjalnie inicjatywę monarchy w Bukareszcie. Byłby to drugi krok ku wyzwoleniu Europy.

ROSJA NIEZADOWOLONA Z KONTROLI WYBOROW W GRECJI

Na konferencji w Poczdamie przyjęty został wniosek, mimo sprzeciwu Rosji, by wybory do parlamentu greckiego odbyły się pod kontrolą komisji międzyalianckiej. Chodziło St.Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii o to, by udowodnić wobec całego świata, że wybory helleńskie odbędą się w atmosferze wolności i nieskrępowania. Do współ-kontroli zaproszono również Francję.

Wykonywując decyzję poczdamską, trzy wymienione państwa zadeklarowały gotowość wysłania komisyj kontrolnych, Rosja natomiast odmówiła współudziału, a radio moskiewskie wszczęło natychmiast oszczerczą kampanię przeciw obecnemu rządowi greckiemu, oskarżając go o terror i prześladowania w Macedonii. Zdawałoby się, że właśnie udział w komisji rozproszyłby obawy sowieckich mężów stanu. Nie, Rosja gniewa się, że Grecja - jedyny w Europie poł.-wschodniej kraj wyłączony z pod wpływów sowieckich - służy obecnie Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii i Francji za dowód ich uczciwych intencyj w stosunku do narodów Europy. Rosji nie jest na rękę, że Grecja jest jedynym krajem w tej części kontynentu, który nie ma nic do ukrywania, który nie znajduje się za żelazną kurtyną.

\- - - - -

Anglosasi wkroczyli do sowietyzowanej Europy. Czy pójdą do końca, czy zechcą być gwarantami wolności wszystkich narodów, a z nimi i Polski? Jeżeli tak, Europa stanie się znów kulturalno-cywilizacyjną jednością, a władzę obejmą wszędzie rządy reprezentujące prawdziwą wolę ludności. Wtedy ludzkość będzie zawdzięczała pokojowi to, czego nie zdołała osiągnąć wojną.

SAM.

JAKI BYŁ PROGRAM KOMUNISTOW W POLSCE?
WYWROCENIE RZĄDU POLSKIEGO I PODPORZĄDKOWANIE KRAJU ROSJI SOWIECKIEJ.
DZIS KOMUNISCI RZĄDZĄ POLSKĄ I REALIZUJĄ SWÓJ PROGRAM!

W I A D O M O S C I Z K R A J U

OPUSCIŁAM POLSKĘ MIESIĄC TEMU...

Słuchamy tego, co opowiada nam pani, obywatelka szwajcarska, która wyjechała z Kraju 1-go sierpnia. Słuchamy jej z rów - nym napięciem jak tych, co pierwsi zjawili się w Szwajcarii z walczącej przed rokiem Warszawy. Bo równie ważne rzeczy dzieją się w Polsce i teraz.
Co myśli, co czuje, jak żyje Kraj? Któż opowie to nam le - piej, jak prywatna osoba, która przeżyła w Polsce całą wojnę i obie okupacje, dzieląc dolę i niedolę naszych Braci? Pani opowiada spokojnie, rzeczowo, czasem tylko ożywia się i lekko rumieni z przejęcia, gdy mówi o niezłamanym duchu Polaków, nastroju Warszawy i życiu, które naprzekór wszys - tkiemu tętni pod gruzami domów i nadziei. Rozmowa jest cza- sami bezładna, bo jedne sprawy zbyt cieszą, inne zbyt bolą, by można się było utrzymać w ramach suchych pytań.

PRZYJAZD MIKOŁAJCZYKA. - Byłam na Placu Teatralnym, gdzie zgromadziły się tłumy. Mikołajczyk pojawił się pierwszy raz w Warszawie. Człowiek z Londynu, z tamtąd!... Panował entuzjazm. Myśleliśmy, że wszystko się zmieni. Samochód posuwał się wolno wśród okrzyków i radosnych powitań. Siedzący obok Mikołajczyka Bierut podniósł się i dziękował z uśmiechem za owację. Wówczas rozległ się wściekły ryk : "To nie dla ciebie,ty...!" Czy nie bano się tak krzyczeć? Nie, nawet NKWD nie jest groźne dla tłu- mu.

Sądzono powszechnie, że "londyńczycy" dostaną ważne politycznie te- ki, że dotychczasowi będą musieli ustąpić im miejsca chociaż częścio - wo... Nie, Mikołajczyka uważano i uważa się dotąd za porządnego czło - wieka. Cóż, nie wiem, jak tam jest naprawdę, ale mówią teraz w Polsce, że wyrywa on sobie włosy z głowy /złośliwość, ale mimowolna/. Być mo - że, że entuzjazm, z jakim go powitano, przestraszył Rosjan, uczynił z niego człowieka podejrzanego. Jak pojechał do Poczdamu ze Stańczykiem, wezwany do narad w sprawie Polski, towarzyszyła mu eskorta policji po- litycznej.

Dziś o "londyńczykach" głucho; żadnych zmian z sobą nie przywieźli, więc poprostu zapomniano o nich.

STOSUNEK DO RZĄDU WARSZAWSKIEGO. - Właściwie punkt ciężkości leży w stosunku społeczeństwa nie do rządu Bieruta, ale...do Rosji. Polacy zgodziliby się na każdy rząd, byleby bolszewicy opuścili kraj. Po wszystkim co było i co dzieje się w dalszym ciągu, to jest pragnienie ludności, które zamyka w sobie wszystko inne.

Z początku były złudzenia co do intencyj Rosjan, zwłaszcza w Wiel - kopolsce i na Pomorzu, dziś złudzeń nie ma już nikt. Czy to jest sta - nowisko większości? O większości trudno właściwie mówić. Pozostania Ro- sjan w Polsce nie chce nikt, oprócz niektórych członków władz i admi - nistracji warszawskiej, którzy zaangażowali się zbyt daleko i którzy z rąk polskich mogliby oczekiwać tylko surowej kary. Stanowisko wsi i miasta jest tu zupełnie jednomyślne.

NKWD JEST STRASZNE. - Do Gestapo "przyzwyczailiśmy się" w Polsce. Zna- liśmy ich metody, brutalne, okrutne, ale często niezgrabne. NKWD dzia- ła zupełnie inaczej, z ukrycia, dyskretnie, nieznacznie, zdawałoby się, że go wogóle nie ma. Ludzie giną potrochu, pojedyńczo, co przechodzi często niepostrzeżenie wobec ogólnego chaosu.

Największą może groźbą są dzieci. Agenci NKWD są mili, częstują dzie- ci słodyczami i lubią z nimi rozmawiać : "Dzieci mówią prawdę!" Strach przed NKWD jest tak zakorzeniony, że każdy namyśla się, czy wrócić do swego miasta czy miasteczka, bo "tam znają" - a to może być niebezpie- czne. Wielu woli pozostać we względnym ukryciu w obcej okolicy kraju.

CZY ARMIA CZERWONA OPUSZCZA POLSKĘ. - Do mojego wyjazdu w każdym razie stwierdzam stanowczo - nie! Były ruchy wojsk w kierunku wschodnim, ale myślę teraz, że to z powodu przygotowań do wojny z Japonią. Ostatnio w miastach widziało się coprawda mniej mundurów sowieckich, ale wojska przenoszono tylko na kwatery w okolice podmiejskie, albo do pobliskich miasteczek.

PARTIE POLITYCZNE. - Najwięcej słyszy się o PPR. Afisze, wiece, radio - wszędzie PPR i PPR. Cała ta parada i propaganda przypomina żywo pierwsze kroki partii hitlerowskiej w Niemczech. Przymus należenia nie istnieje właściwie. Ale weźmy kogoś, kto stara się o przyjęcie do jakiegoś urzędu albo biura. Nieunikniona jest wtedy rozmowa : czy należycie do PPR? A dlaczego nie? Czy macie coś przeciwko partii...? No , zapiszcie się!

Inne z tolerowanych partyj są znacznie gorzej widziane. Robi się z nich "opozycję", choć o właściwej opozycji mowy w Polsce nie ma. Wiecców jest stale cała masa, przy lada okazji urzędnicy, robotnicy, pracownicy wszelkich instytucyj albo poprostu ludność jest zapraszana na wiec. Odbywają się one w ten sposób, że prezydium wiecu zgłasza na - przykład wniosek o uchwalenie bezpłatnej dniówki przy uprzątaniu gruzów; - w tłumie milczenie. Kto jest za wnioskiem? - milczenie. Kto się sprzeciwia? - milczenie. Wniosek jest uznany za jednomyślny i jako taki podany do radia i prasy.

ZACHOWANIE SIE WOJSKA ROSYJSKIEGO. - Wiem, że pisanie o rabunkach i gwałtach nad kobietami musi być przyjęte z niedowierzaniem, bo człowiekowi nie może się podobna rzecz pomieścić w głowie, dopóki się nie dowie od ofiar albo nie zobaczy!... Wojska, jakie dziś są w Polsce, to dzicz, krótko i poprostu chamska i brutalna dzicz. Co tam dla nich zabrać komuś zegarek albo zgwałcić kobietę :"Zdiełał babie pryjatnost" . Dzieje się to nie tylko w Polsce. Rozmawiałam z grupą Francuzek, które jechały z Budapesztu. Było ich ze 200 schowanych w krypcie kościoła , gdy do miasta wkraczali Rosjanie. Nie wiem, czy miały interes kłamać przede mną, ale kilkanaście z nich uległo zgwałceniu, w tym 83-letnia staruszka.

Wywożą do Rosji, co tylko cenniejsze. W Warszawie widzi się naprzykład często, jak żołnierze odwalają z chodników płyty, zamykające studzienki telefoniczne i wynoszą zwoje kabli. Zabierają je "do naprawy", ale kable już nie wracają.

WARUNKI MATERIALNE. - Zasadą panującą jest, że karty żywnościowe może dostać tylko ten, kto jest zarejestrowany do pracy. Racje są różne, w zależności od rodzaju pracy. Najwięcej przydziałów otrzymuje się na karty I kategorii /urzędy państwowe, zakłady użyteczności publicznej , żony wojskowych i deportowanych przez Niemców, itp./; dają one prawo do kupna - zależnie od sezonu - np.1/2 kg.szmalcu na miesiąc, 1 kg.cukru, 1-2 kg.mięsa. Ale w rodzinie tylko jedna osoba może dostać taką kartę, inne - choć uprawnione z tytułu pracy - otrzymują rację "I R" , kilkakrotnie szczuplejszą. Kategoria II - to ogromna większość ludności; "II" równa się naogół "I R". Charakterystyczne, że prawie wszyscy robotnicy, np.pracujący masowo w przedsiębiorstwach budowlanych, otrzymują tylko kategorię II, co budzi wśród nich wielkie niezadowolenie. Kategoria III - ludzie pracujący mało, chorzy, osoby powyżej 60 lat ; tu racje są tak minimalne, że często zainteresowani rezygnują z nich wogóle.

Ogólnie można powiedzieć, że przydziały są dużo mniejsze, niż pod okupacją niemiecką. Sytuację ratują tylko w b.nieznacznym stopniu tzw. deputaty. Są to zmienne gratisowe przydziały żywności, ale również obuwia /o drewnianej podeszwie/, perkali i naczyń, niezmiernie cennych, bo gotuje się przeważnie w skorupach. Deputaty są bardzo skromne, tylko dla pracujących, a jedynie w min.przemysłu i handlu osiągają poważny poziom /np.6 1/2 kg.cukru miesięcznie/.

Drożyzna jest wciąż szalona, chociaż kiedy wyjeżdżałam, ceny znacznie spadły /lato/. I tak chleb obniżył się do ceny 25 zł.za kilo /było 65 zł./, cukier do 180 zł./250/, masło do 230 /600/, słonina do 230 /700/, mąka lubelska do 55 /90/. Mleko jest wielkim luksusem, który trudno dostać w mieście, kosztuje 20-25 zł.za litr.

Żydzi znikli z horyzontu prawie zupełnie. Oblicza się, że nie ma ich obecnie w Polsce ponad 1 %; procent ten jest znacznie wyższy w urzędach i sięga czasem 1/3 personelu. Ogromna większość Żydów chce zresztą za wszelką cenę opuścić Polskę. Władze sowieckie nie robią naogół trudności i idą ciągle transporty via Triest do Palestyny. Dlaczego wyjeżdżają? Bo im źle. Handel zdezorganizowany w Polsce zupełnie, więcej jest handlujących niż kupujących! Zabójcze podatki hamują wszelką inicjatywę handlową. Podam jako przykład, że straganiarka płaci za patent 1500 złotych /przed wojną - 60 zł./. Podatki dochodowe i obrotowe są w tej samej proporcji.

Przeciętne zarobki wahają się od 800 do 2500 złotych.

Z dewiz zagranicznych najchętniej kupuje się dolary, których jest pełno. Kurs - 1 dolar za 190 złotych.

SZKOLNICTWO. - Jest to może jedyna dziedzina życia, w której zrobiło się tak dużo wysiłku i postępu w odbudowie. Nauczycielstwo, choć zdziesiątkowane podczas niemieckiej okupacji, zabiera się dziś z zapałem do pracy i dzięki jego to głównie wysiłkom prawie wszystkie przedwojenne gimnazja i szkoły są w Warszawie czynne! Gmachy leżą przeważnie w gruzach lub są do szczętu wypalone, ale szkoły funkcjonują od wiosny w tych urządzonych na prędce ruderach, a jednocześnie przeprowadza się niezbędne remonty na jesień i zimę. Największą trudność stanowią reformy ideowe, idące oczywiście w kierunku powolnego komunizowania młodzieży. Ale najlepiej czuwa nad tym... sama młodzież.

Podręczników brak prawie zupełny. Każda książka z przed wojny stanowi bezcenny skarb, jednym egzemplarzem posługuje się cała klasa. Cena takiej książki wynosi 200-300 zł.

Tajne nauczanie pod okupacją niemiecką zostało oficjalnie uznane.

WOJSKO ŻYMIERSKIEGO. - Nazywane jest ono powszechnie "niby polskim" wojskiem. Nie ze względu na żołnierzy, to sami nasi - a mobilizacja wciąż przecież trwa - ale wszyscy oficerowie są Rosjanami i często nie umieją nawet po polsku.

Nawiasem mówiąc, każdy Rosjanin może otrzymać obecnie obywatelstwo polskie. Wystarczy zwykłe zarejestrowanie się jako "polak".

TRAKTOWANIE NIEMCOW. - Cywilnej ludności niemieckiej nie ma w Polsce prawie zupełnie. Większe skupiska pozostały jeszcze w Gdyni i Gdańsku. Czy Rosjanie ich prześladują? W miastach tych Polacy pozajmowali mieszkania Niemców, obecnie wyrzuca się ich z tamtąd i oddaje mieszkania niemieckim właścicielom. Wywołało to wielkie oburzenie w całym kraju.

KOLONIZACJA. - Za kolonizowaniem ziem zachodnich trwa intensywna, aż męcząca propaganda. Afisze, ułatwienia, bezpłatne transporty, obietnice poważnych przydziałów ziemi mają skłaniać ludzi do udawania się na zachód. Bo przymusu tu nie ma. Ale chętnych jest mimo wszystko mało. Chłop boi się opuszczać własny zagon, nie ufa obcym stronom...i nie wie, czy przy jakiejś zmianie nie wyrzucą go stamtąd. Inteligencja znowu jest głucha na hasło "Polacy na prastare ziemie piastowskie!", bo cała ta kampania ma zbyt wyraźnie na celu odwrócenie uwagi od Kresów Wschodnich.

CO SIĘ DZIEJE ZA LINIĄ CURZONA? - Wielkich różnic z Polską nie ma. Kto chce, może udać się za Bug. Jeżeli jednak kandydat nie stawi się na ściśle określony termin do wyjazdu, zostaje natychmiast wywieziony z rodziną w głąb Rosji. Mieszkańcy, którzy deklarują pozostanie, są również wywożeni bez żadnego wyjątku, więc dzisiaj nikt nie korzysta z tego "prawa". Dla deklarujących się do Polski obowiązuje przymus osiedlenia na ziemiach nabytych, i tak ludzie z Wileńszczyzny są kierowani

do Prus Wschodnich. Za rok nie będzie Polaków na Kresach...

REPATRIACJA Z ROSJI. - Mówi się o niej dużo, ale nie wrócił jeszcze absolutnie nikt. Nie dawno jeszcze można się było starać o sprowadzenie bliskich, jeżeli znało się ich miejsce pobytu, ale obecnie zostało to zniesione, bo obiecują, że wszyscy powrócą przed zimą. Może i nie powrócą, ale cóż innego ludziom pozostaje, jak wierzyć i czekać.

WARSZAWA. - W stolicy mogą mieszkać tylko ci, co pracują. Gdzie się mieszka? W ocalałych nielicznych kamienicach, w suterynach, albo poprostu w gruzach. W lecie cały problem sprowadza się do tego, by nie kapało na głowę w czasie deszczu.

Ulice Warszawy dziwny przedstawiają widok. Cała np.Marszałkowska od Alei Sikorskiego do Placu Unii Lubelskiej - to jedno pasmo poprostu wspaniałych wystaw sklepowych. Domy są wprawdzie popalone, ale mury stoją, więc między murami przemyślni warszawiacy budują drewniane dachy, montują lady - i sklep gotów. Pełno w nich przeróżnych towarów, a w porównaniu z tym, co widziałam w przejeździe przez Czechosłowację i Niemcy, Warszawa to studnia obfitości.

Byt w Warszawie jest trudniejszy, niż gdziekolwiek indziej, ale wierni miastu mieszkańcy ściągają powoli z całego kraju. Najbardziej poszukiwana - bo najlepiej płatna - jest praca przy uprzątaniu gruzów. Kieruje nią t.zw.BOS /Biuro Odbudowy Stolicy/ i jego wydział wykonawczy SPB; nie pamiętam, co oznacza ten sktót. SPB'em kieruje niejaki p.Piotrowski. Warszawiacy, którzy w najgorszych opałach nie tracą humoru, tłumaczą w następujący sposób oba skróty : Boże-Odbuduj-Stolicę, i Sam-Piotrowski-Buduje, albo : Szabruj-Póki-Bałagan /"szabrować" - znaczy nie tyle kraść, co zabrać rzecz nie mającą określonego właściciela/.

Obrzydliwa była kampania, prowadzona przeciw AK /Armia Krajowa/ i wchodzącym w jej skład NSZ /Narodowe Siły Zbrojne/. Tysiące kolorowych napastliwych afiszów - afisze są dziś w Polsce przy każdej okazji i w olbrzymich ilościach - rzucało nieprzytomne oszczerstwa na "bandę reakcjonistów", "niemieckich agentów" i "wrogów ludu"; "Gestapowców z AK i NSZ - pod sąd!" - wygrażały zaciśnięte pięści na szkarłatnych afiszach.

Ale zorientowały się władze, po niewczasie, że tędy daleko nie zajadą, a propaganda wywiera odwrotny skutek. Spróbowano więc z innej beczki i zaczęto nagle wysławiać bohaterstwo AK, w przeciwieństwie do znienawidzonego "Bora" i NSZ, które zwalczały gdzie mogły bandy komunistyczne. Ostatnim dniem mego pobytu w Warszawie był właśnie dzień szumnie rozreklamowanego święta w rocznicę Powstania. Swięto byłoby i tak. W kościołach stolicy odprawione zostały uroczyste nabożeństwa, a księża w płomiennych kazaniach wzywali wiernych do nieupadania na duchu. Atmosfera była nie do opisania...tłumy rozmodlonych ludzi,.. że ja kobieta płakałam...ale widziałam szlochających na głos mężczyzn...! Ten ostatni obraz, obraz cierpiącej ale niezłamanej Warszawy wywiozłam z sobą. Ja do Warszawy wrócę!

Podobnie jak sklepy instalują się kawiarnie, które powstają jak grzyby po deszczu. Rojno w nich od rana do wieczora, jak pod Niemcami, jak przed wojną. Bo ludzie w Warszawie się nie zmienili. Żyją innym życiem, w strasznych przeważnie warunkach, wśród ciągłych od 6 lat rozczarowań i klęsk - ale z dawną, niezrównaną, jedyną wiarą w przyszłość. Mimo wszystko i na przekór wszystkiemu.

Wiedzą doskonale - nie wiadomo skąd - o wszystkim, co się dzieje na świecie. Po całej Polsce kursują słowa Harriman'a, że "nie może być w Polsce zasadniczej zmiany, dopóki nie zostanie zakończona wojna z Japonią". Wciąż więc czekają na lepsze jutro. Niepojęte, skąd się to u Polaków bierze, ale wiem jedno. Czekać będą tak długo, aż się doczekają. A wojna...już skończona!

A. SUSZYŃSKI

Z TERENU SZWAJCARSKIEGO

CO TO MA ZNACZYC ?

Doniesiono nam o zdumiewającym fakcie, który po sprawdzeniu okazał się autentycznym : oto wojskowa komisja sowiecka objeżdża polskie obozy w Szwajcarii. Oficjalnym pretekstem do tych niespodziewanych wizyt jest poszukiwanie obywateli rosyjskich /!/ oraz rejestracja tych Polaków pochodzących ze zrabowanych nam przez Rosję terytoriów, którzy chcieliby ewentualnie wyjechać do ZSRR /?/. Pretekst jest tak naiwny, że trzeba zadać sobie pytanie, czego właściwie szukają wśród Polaków sowieccy oficerowie.

Honory domu przed komisją sprawuje towarzyszący jej p.Jagodziński, Polak z pochodzenia, politycznie agent Bieruta, a osobiście smutna postać zawodowego karierowicza i ex-sanacyjnego wojewody. P.Jagodziński nie ma żadnego prawa "prezentować" bolszewikom naszych żołnierzy, a zamiast wdzięczności z ich strony może się spotkać z przykrościami.

Nie wiemy, czy objazd sowieckich delegatów po polskich obozach jest zgodny z prawem międzynarodowym. Mamy nadzieję, że zajmą się tym odpowiednie czynniki. Wiemy natomiast, że podobne wizytacje są prowokacją wobec wiernych przysiędze żołnierzy polskich. Należy się dziwić, że dopuściły do niej władze szwajcarskie, tak zwykle dbałe o zachowanie taktu w drażliwych okolicznościach.

OPIEKA SPOŁECZNA

Jak wiadomo, działająca z ramienia rządu Polska Komisja Likwidacyjna w Londynie przejęła na siebie - po cofnięciu rządowi uznania przez mocarstwa - całość opieki społecznej nad polską emigracją.

Donoszą nam z miarodajnych źródeł, że Komisja, na czele której stoi b.ambasador Raczyński, otrzymuje w dalszym ciągu od rządu brytyjskiego niezbędne dla swojej akcji fundusze. Sprawa opieki nad korzystającymi ze stypendiów publicznych wychodźcami jest w poszczególnych krajach załatwiana w zależności od warunków lokalnych. W Szwajcarii pomoc będzie szła - za pośrednictwem czynników angielskich - od chwili, gdy zajdzie tego potrzeba, t.zn.gdy zainteresowani nie będą w stanie korzystać z dotychczasowych zapomóg, jakie im wypłacało dawne Poselstwo RP.

WAŻNE DLA STUDENTOW I UCZNIOW!

Otrzymaliśmy następującą wiadomość, którą chętnie zamieszczamy :

W związku ze zbliżającym się początkiem roku szkolnego zachodzi konieczność dokładnej rejestracji znajdujących się na terenie Szwajcarii studentów i uczniów, którzy chcieliby kontynuować naukę w tym kraju. Wobec tego wszyscy zainteresowani, nie znajdujący się dotąd w obozach szkolnych, proszeni są o nadsyłanie następujących danych.

1/ Dokładne personalia i ew.stopień wojskowy 2/ Obecny dokładny adres 3/ Studia dotychczasowe , gdzie, z podaniem nazwiska dyrektora, odbyte praktyki itp, z uwzględnieniem ew.tajnego nauczania w Polsce 4/ Zamierzone dalsze studia 5/ Znajomość języków obcych 6/ Inne życzenia dotyczące studiów.

Potwierdzone własnoręcznym podpisem dane należy kierować do jednej z Bratnich Pomocy Obozów Uniwersyteckich /"Studentenhilfe" Winterthur, "Studentenhilfe" Herisau, "La Fraternelle" Fribourg/ .

Uwaga : wezwanie dotyczy tylko tych, którzy a/nie studiują obecnie b/pragnęliby pozostać w Szwajcarii.

PROF.VETULANO ABEUNDO...

Z Fryburga donoszą, że Delegat **Funduszu Kultury** Narodowej z ramienia Rządu Londyńskiego prof.dr. Adam Vetulani udaje się w najbliższym czasie do Polski.

Prof.Vetulani zaciężył w sposób dotkliwy, z tytułu swej funkcji , na życiu polskich obozów uniwersyteckich w Szwajcarii. Obozy te nie zapomną, że funkcję tę sprowadził prof.Vetulani do najtypowszych form koniunkturalnej polityki personalnej, opartej o argumenty natury fi-

nansowej. Demoralizacyjny wpływ podobnych metod w środowisku, którego przeznaczeniem jest formowanie kadr młodej inteligencji polskiej, wymaga od nas poświęcenia bliższej uwagi całokształtowi działalności tego "męża nauki", co uczynimy wkrótce.

Wyrażamy radość, że opuszcza on nasze środowisko, a zarazem jesteśmy pełni smutku, że "realizm", giętkość charakteru i ewolucja poglądów politycznych umożliwi mu szerzenie szkodliwego wpływu na młodzież polską w Kraju.

PO CZYM MOŻNA POZNAC ZDRAJCĘ? PO TYM, ŻE MOWI O SZCZĘSCIU I POTĘDZE OJCZYZNY ORAZ O SWOIM DLA NIEJ POSWIĘCENIU - A ROBI WSZYSTKO, BY OJCZYZNĘ WYDAC W OBCĄ NIEWOLĘ, A SOBIE ZAPEWNIC OSOBISTE KORZYSCI .

R Z E C Z Y W A Ż N E...

R Z E C Z Y C I E K A W E ...

30 sierpnia 1945 okupacyjne wojska amerykańskie rozpoczęły lądować w Japonii, nie napotykając nigdzie oporu.

Podróż gen.de Gaulle do Stanów Zjednoczonych stała się manifestacją przyjaźni francusko-amerykańskiej. Położy ona niewątpliwie kres dotychczasowej izolacji politycznej Francji ze strony mocarstw anglosaskich.

W zawartym z Chinami traktacie ZSRR uznał suwerenność Chin nad Mandżurią i zobowiązał się nie popierać w żaden sposób komunistów chińskich. Jeżeli Rosja dotrzyma zobowiązań, Chinom nie grozi wojna domowa.

Stany Zjednoczone wstrzymały dostawy broni do krajów sprzymierzonych. Dotyczy to również Rosji Sowieckiej. Koszt dotychczasowych dostaw wyniósł ogółem 42 miliardy dolarów /co odpowiadałoby przedwojennemu budżetowi Polski w ciągu 20 lat/.

Prezydent Truman zażądał utrzymania w Ameryce obowiązkowej służby wojskowej. Gazeta "Army and Navy Journal" pisze, że na czas pokoju siły zbrojne St.Zjednoczonych **nie powinny zejść** poniżej 3 1/2 miliona ludzi. Wojskowe koła Waszyngtonu oświadczają, że Ameryka dysponuje, oprócz bomb atomowych, nowymi pociskami rakietowymi kierowanymi na odległość, oraz olbrzymimi samolotami, które są poruszane energią atomową i mogą dosięgnąć bez lądowania dowolny punkt kuli ziemskiej.

W Londynie oświadczają, że w ciągu pierwszych lat pokoju armia angielska musi liczyć milion ludzi /przed wojną - 200.000/.

Norman Makin, australijski minister marynarki wojennej, wypowiedział się za utrzymaniem potężnej floty, by "Australia mogła stawić czoła wszelkim ewentualnościom".

W Oslo, stolicy Norwegii, rozpoczął się proces Quislinga.

Japońska agencja Domei donosi, że bomby atomowe zabiły 90.000 ludzi, a zraniły 412.000.

W stolicy Persji rząd ogłosił stan oblężenia.

Minister USA Byrnes wyjawił, że władze amerykańskie prowadzą obecnie dochodzenie w sprawie niedopuszczenia na Bałkany dziennikarzy amerykańskich. Wyniki zostaną zakomunikowane Rosji.

Według dokonanych obliczeń, 26 milionów ludzi zostało ogółem zamordowanych w niemieckich obozach koncentracyjnych. Na pierwszym miejscu stoi Dachau.

Od października racjonowanie chleba zostanie we Francji zniesione, zapowiedziały władze.

Ag.Exchange donosi z Warszawy, że Żymierski uzasadnił mobilizację w Polsce koniecznością "chronienia nowych granic, utrzymania ładu i bezpieczeństwa oraz pomocy wojska w odbudowie kraju".

Przed kim trzeba w Polsce chronić nowe granice? W każdym razie nie przed Niemcami.

Radio-Moskwa donosi o aresztowaniu przez władze bezpieczeństwa biskupa gdańskiego Karola Spletta. Oskarżony on został o działalność "faszystowską". Reuter podaje, że biskup jest znany "jako wybitny członek katolickiej partii w Polsce".

Wybitny artysta teatralny Stefan Jaracz zmarł 11 sierpnia 1945 w Warszawie.

Wśród przebywających w Niemczech Polaków przeprowadzana jest obecnie ankieta : "Czy chce pan wrócić do Polski teraz, znając panujące warunki?" . Ze strony angielskiej oświadcza się, że odpowiadający odmownie będą mieli okazję dokonania ponownego wyboru.

40.000 polskich górników wyjedzie z Niemiec do Belgii w okresie sierpień-grudzień b.r. Do transportów są również przyjmowane ich rodziny, polscy lekarze, duchowni, nauczyciele itp.

W Szkocji 15.000 żołnierzy polskich zostało okomenderowanych do prac na roli w okresie żniw i kopania ziemniaków.

W Polsce ma powstać instytut badawczy do prac nad konstrukcją... bomb atomowych. Odbyła się już w tej sprawie konferencja ministrów skarbu, zdrowia i oświaty. Ludność Warszawy została wezwana do składania ofiar na ten cel. Jednocześnie radio warszawskie donosi o odkryciu bogatych złóż uranu na Górnym Śląsku. Voilà...

FAKTY I DOKUMENTY

JUŻ SIĘ ZACZYNA

Entuzjastów wymiany polskich terytoriów wschodnich na Odrę musiały otrzeźwić głosy krytyczne, jakie rozlegają cię coraz częściej ze strony angielskiej. W debacie nowego parlamentu brytyjskiego kilku mówców, m.in.Churchill, Bevin , oraz deputowany Savory, wypowiedzieli się stanowczo przeciw "przesadnym" ich zdaniem roszczeniom Polaków. Jako argumenty wysuwa się , że Niemcy stracą ćwierć swych terenów uprawnych, a Polacy nie zdołają zagospodarować tyle ziemi.

Argument jest kiepski i nieoczekiwany, ale już wychodzi przy tym na jaw, jak przedwczesna była radość z "korzystnej dla Polski wymiany" terytoriów.

KTO WIE LEPIEJ ?

W czasie tejże debaty min.Bevin oświadczył w swej części przemówienia o sprawach polskich /cytujemy według stenogramu/ :

"W końcu zapytałem marsz.Stalina /w Poczdamie - przyp.nasz/, czy wojska sowieckie zostaną wycofane, i otrzymałem **zapewnienie**, że zostaną z wyjątkiem małej liczby potrzebnej dla utrzymania linii komunikacyjnych dla wojsk w Niemczech . Nie jest to nierozsądne. Jest także sprawa obecności tajnej policji w Polsce. Wymaga ona wyjaśnienia".

Z oświadczenia wynika parę ważnych rzeczy. Więc jednak dotychczas armia sowiecka n i e została wycofana z Polski i nic nie świadczy, że ewakuacja wogóle się zaczęła. Kto więc wie lepiej, Stalin i rząd angielski, czy "Polska Ludowa", która obwieściła z tryumfem już miesiąc z górą temu, że w Polsce nie ma wojsk rosyjskich? Tak trzeba wierzyć we wszystko, co pisze o stosunkach w Polsce komunistyczna gazetka.

Wynika dalej z mowy Bevina i zapewnień Stalina, że w każdym razie "mała liczba" wojsk sowieckich zostanie w Polsce na stałe. W 1939 roku Polska nie cofnęła się przed **wojną** ze straszliwym przeciwnikiem chociaż szło tylko o odmówienie Niemcom dróg komunikacyjnych przez Pomorze. Tak wygląda mocarstwowa , silna i niepodległa Polska roku 1945. A sprawa obecności na naszej ziemi NKWD..."wymaga wyjaśnień".

LOS POLSKIEGO ZŁOTA

Wywiezione przed Niemcami zapasy złota Banku Polskiego znajdują się w chwili obecnej w St.Zjednoczonych i w Kanadzie. Władze warszawskie spodziewały się oczywiście położyć rękę i na tym smakowi-

ty kąsek. Pojawiły się już nawet w prasie amerykańskiej zapewnienia na ten temat.

Okazuje się jednak, że złoto nie stanowi własności skarbu państwa, lecz instytucji "Bank Polski", nie może być więc wydane w ramach przekazywania nowym władzom agend rządu p.Arciszewskiego. O losie majątku "Banku Polskiego" mogą zadecydować tylko jego właściciele-akcjonariusze. Ponieważ jednak tylko część akcji jest imienna, nie wiadomo, czy uda się wogóle odszukać kiedykolwiek posiadaczy akcyj bezimiennych. Sprawa zostanie prawdopodobnie ostatecznie rozstrzygnięta przez międzynarodowe sądy, ale dużo czasu upłynie, nim to nastąpi.

ZNISZCZENIA W WARSZAWIE

Według oświadczenia Biura Odbudowy Stolicy, 85 % budynków zostało całkowicie lub częściowo uszkodzonych na skutek działań wojennych. Biorąc pod uwagę ilość budynków w 1939 roku i domy, jakie powstały od tego czasu, fachowcy obliczają, że na 20.550 budynków jedynie 3098 nadaje się obecnie do użytku.

DZIWNA PROPAGANDA

Szwedzki dziennik "Morgentidningen" zamieszcza artykuł o sytuacji gospodarczej w Polsce, przy czym, opierając się na wynurzeniach p.Jerzego Pańskiego, bierutowego chargé d'affaires w Sztokholmie, stwierdza, że ludność polska odczuwa wiele braków, ale nie potrzebuje ani żywności ani dachu nad głową.

Dobrzeby było, gdyby szwedzki dziennik mógł dotrzeć do Polski. Tylko niewiadomo, czy mieszkańcy zwłaszcza stolicy byliby wdzięczni p.Pańskiemu za informowanie opinii zagranicznej w sposób kłamliwy. A już jeżeli chodzi o informowanie kraju, który ma udzielić Polsce gospodarczej pomocy, działalność pana Pańskiego jest zbrodnią.

UNRRA DLA POLAKÓW ZAGRANICĄ

18 sierpnia r.b.Rada UNRRA zdecydowała, że organizacja będzie udzielać pomocy również uchodźcom, którzy nie chcą powrócić chwilowo do swoich krajów. Za wnioskiem głosowali przedstawiciele 24 państw, przeciw - Rosja, Czechosłowacja, Jugosławia i Polska. Przemawiając za rezolucją, przedstawiciel W.Brytanii oświadczył : "Duża ilość ludzi nie będzie mogła powrócić do swoich krajów. Ktoś musi się nimi zaopiekować".

SOWIECKA WOLNOSC W POLSCE

Wychodzący w Kraju "Kurier Codzienny" /nr.25/ zamieszcza wyjaśnienie dyrektora departamentu pocztowego min.poczt i telegrafów z którego wynika, że cenzura listów w obrocie wewnętrznym ma być wkrótce zniesiona, zostanie natomiast utrzymana w obrocie zagranicznym. Dekret o zniesieniu cenzury został uchwalony przez radę ministrów 22 czerwca r.b., nie wprowadzono go jednak w życie dotychczas.

SZUKAMY NASZYCH BLISKICH

26/ DĄBKOWSKI Zbigniew zam.Cudrefin camp d'internement - poszukuje Lucyli Krupińskiej z W-wy, ul.Topiel, uczestniczki Powstania.

NAZWISKA OSOB W NIEMCZECH są podawane przez radiostację Cz.Krzyża w Genewie na falach 44,97 i 48.66 m. Nazwiska deportowanych Polaków - we wtorki i niedziele.

OGŁOSZENIE - - - - - - -

Bratnia Pomoc Obozu Uniw.we Fryburgu ma na sprzedaż następujące wydawnictwa : "Pamiętnik Literacki" t.VI/1945/, cena 5 fr. - "A travers les chansons de Pologne", 3 fr. - "Im polnischen Liedergarten", 3 fr. Zamówienia z równoczesnym wpłaceniem należności przekazem pocztowym kierować na adres : Zbigniew Małecki,Fribourg, camp universitaire.

WYDAWNICTWO "POD PRĄD" komunikuje z zadowoleniem Czytelnikom, że mimo podniesienia wyglądu graficznego pisma, cena może być obniżona do 20 rp.Zawdzięczamy to czynnemu poparciu Czytelników, którzy opłacają regularnie prenumeraty.

ADRES : Mlle Renée Perret, Genève, 16, rue Ecole-de-Médecine.